

Lekcja pokory na Dachu Europy

Data publikacji: 8.09.2011 9:30

30 sierpnia wyruszyli, by zdobyć najwyższy szczyt Europy zachodniej. Mimo trudnych warunków pogodowych, udało się im zrealizować marzenie - większość załogi znalazła się na szczycie liczącej 4810,45 m góry. Członek Ustron Mountain Team, Michał Kiecoń relacjonuje dla Portalu Ox przebieg wyprawy na Mont Blanc.

Pięciu zapalonych miłośników gór pochodzących z Ustronia i Skoczowa: Michał Kiecoń, Michał Pilch, Łukasz Chlebek, Tadeusz Kędziński i Wojciech Wandzel wyruszyło z końcem sierpnia na szczyt Dachy Europy. Planu wyprawy na Mont Blanc nie udało się, niestety, zrealizować w całości. Dlaczego na szczycie nie znaleźli się wszyscy podróżnicy? - *W dzień ataku szczytowego było bardzo ciężkie warunki atmosferyczne. Wiał bardzo silny wiatr i widoczność spadała poniżej kilku metrów. Czasami nie było widać partnera, z którym idzie się na linie* - opisuje warunki Michał Kiecoń, jeden z uczestników wyprawy : - *W dzień naszego ataku na szczyt weszło tylko 12 osób, gdzie przy w miarę normalnej pogodzie na szczyt dochodzi około 100 osób.*

Ale zacznijmy od początku: - *Wyjechaliśmy we wtorek wieczorem* (30 sierpnia - przyp. red.), *po około 14 godzinach byliśmy już w Les Houches. Miejscowość położna była na wysokości około 1000m n.p.m.* - opowiada Kiecoń: - *Po przepakowaniu plecaków, udaliśmy się w stronę kolejki gondolowej która wywiozła nas na wysokość 1820m n.p.m. Następnie naszym planem było dostanie się do N'd agil, ale - niestety- kolejka wąskotorowa, która tam jechała, nie była do końca sprawna, wywiozła nas tylko na wysokość 2077m n.p.m. Z tej wysokości zaczęła się nasza piesza wyprawa w stronę szczytu.*

Po 5 godzinach mozolnej wędrówki grupa ustrońsko-skoczowskich miłośników gór dotarła do pierwszego schroniska Tete Russe, które znajduje się na wysokości około 3200m n.n.p.m. Tam podróżnicy przenocowali: - *Wysokość była już odczuwalna dlatego potrzebowaliśmy dużo odpoczynku* - opowiada Kiecoń: - *Następnego dnia czekała nas najtrudniejsza przeprawa pod względem technicznym. Musieliśmy przejść Grand Couluar, który co roku zbiera swoje żniwa w postaci ofiar w ludziach, następnie czekała nas 600 metrowa wspinaczka po Granii Goutier. Po upływie 3h byliśmy przy schronisku Goutier. Każdy z nas szedł swoim tempem, co okazało się troszkę złe, ponieważ nie mogliśmy siebie nawzajem asekurować. Zaplanowaliśmy że jeżeli prognoza pogody będzie następnego dnia okej to ruszamy o 5 rano na szczyt.*

Następnego dnia (2 września) zespół podzielił się na dwa teamy: pierwszy składał się z Michała Kieconia i Wojciecha Wandzla (fotograf wyprawy), drugi z Michała Pilcha, Łukasza Chlebka i Tacka Kędzińskiego. W pełnej asekuracji w pełnym sprzęcie ruszyli w kierunku schronu Vallot, gdzie miał być pierwszy przystanek w drodze na szczyt: - *Po upływie 2,5h dotarliśmy do celu, niestety, pogoda była fatalna, większość zespołów, które wychodziły tego dnia z nami, wracały w dół, ponieważ bały się warunków pogodowych. Nawet przewodnicy stwierdzili, że zdobycie szczytu w tych warunkach jest bardzo trudne* - mówi Kiecoń.

Czterech z pięciu członków Ustron Mountain Team postanowiło zaryzykować: - *Jako pierwszy w górę ruszył pierwszy team, zaraz za nami ruszył team drugi, który - niestety - wyruszył bez Tacka Kędzińskiego, który nie chciał ryzykować w tak ciężkich warunkach. Wraz z grupą ludzi z Polski zszedł on na dół, aby w razie potrzeby wezwać pomoc* - relacjonuje podróżnik.

Po chwili wspinaczki Michał Pilch i Łukasz Chlebek zawrócili do schronu (na wysokości 4300m n.p.m.) z powodu bardzo słabej widoczności. W tym czasie Michał Kiecoń i Wojciech Wandzel ruszyli w kierunku szczytu, kilkakrotnie gubiąc drogę, gdyż ślady poprzednich ekip były bardzo słabo widoczne, a wiatr - dosłownie - zwał z nóg. Dla podróżników to była najcięższa chwila: - *Najtrudniejszy moment wyprawy na pewno był podczas drogi na szczyt, kiedy nie mieliśmy kontaktu pomiędzy zespołami, nie wiedzieliśmy, czy pozostałej części zespołu nic nie jest. Ciężko było komunikować się przez komórki, ponieważ ściągnięcie rękawiczek wiązało się z odmrożeniami palców* - wspomina Kiecoń. Po upływie około 3 h udało im się dotrzeć do szczytu, na którym -

niestety - nie było żadnej widoczności. Pomimo tego zdobywcy byli szczęśliwi: - **Po zdobyciu szczytu na pewno czuję się radość i spełnienie, chociaż koncentrację trzeba zachować do samego końca, ponieważ najwięcej wypadków dzieje się właśnie przy zejściu. Na świętowaniu spędziliśmy później parę godzin w pięknym i słynnym miasteczku Chamonix** - mówi Kiecoń.

Po zejściu ze szczytu Michał Kiecoń poszedł do schronu Valot w celu poinformowania reszty Ustron Mountain Team, że jest możliwość zdobycia. Michał Pilch i Łukasz Chlebek bez zastanowienia ruszyli więc w górę i również zdobyli szczyt. Droga w górę zajęła im 3 godziny, natomiast w dół około godziny. Ich wejściu również towarzyszyły bardzo trudne warunki i wejście było nie lada wyczynem: - **Po godzinie 19.00 wszyscy byliśmy bezpieczni w schronisku Goutier**- relacjonuje członek Ustron Mountain Team i podsumowuje: - **Na pewno do pełni sukcesu brakowało nam pogody i trochę zgrania w czasie, następnym razem na pewno będzie lepiej. Wyprawa nauczyła nas przede wszystkim pokory, wiemy że podczas złej pogody z siłami natury się nie wygra. Podczas złej pogody nie powinniśmy wychodzić. Natomiast siła zdobycia szczytu była silniejsza. Lecz wszystko dobrze się skończyło, z czego jesteśmy bardzo zadowoleni.**

Jakie są najbliższe plany wędrowców? - **Na razie, do końca miesiąca robimy sobie przerwę, natomiast pod koniec miesiąca planujemy krótki wyjazd w Karpaty Rumuńskie. O wszystkich naszych kolejnych wyprawach będzie można przeczytać na [WWW.wyprawy-ustron.pl](http://www.wyprawy-ustron.pl). Strona jest nadal w budowie, ale jest już do nas kontakt, więc jesteśmy otwarci na nowych członków** - zaprasza Kiecoń: - **Dołączyć można do każdej naszej wyprawy, wystarczy tylko zadzwonić lub napisać emaila, wszystko w zakładce "o nas" lub "kontakt" na stronie. Zapraszam do zaglądania na www.wyprawy-ustron.pl** - dodaje.

Portal OX.PL był partnerem medialnym wyprawy.

Więcej zdjęć na: <http://blog.wandzelphoto.com/>

Zobacz również: [Idą na Mont Blanc](#)

(red.)